LONDYN, 29 CZERWCA 1952 R.
ROK IV NR. 26 (139)
Redaguje Wydział Informacyjno-Prasowy Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 tel. WES 0747
Dodatek do „Gazety Niedzielnej"

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI
NA OBCZYŹNIE

KAŻDA RODZINA KOMBATANCKA UCZY DZIECI POLSKIEJ MOWY

„Kombatanci duszą emigracyjnych poczynań"

Przemówienie prezesa Zarządu Gł., T. Drwęskiego na otwarcie Zjazdu Oddziału W. Brytania

Mając zaszczyt przemawiania imieniem Władz Głównych Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, poczuwam się do obowiązku przedstawić Zjazdowi największego Oddziału SPK, jakim jest Oddział Wielka Brytania, w bardzo krótkim zarysie — sytuację całego Stowarzyszenia.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż SPK nie tylko ustabilizowało swoją pozycję wśród swoich i obcych, ale zostało uznane powszechnie za organizację potrzebną i pożyteczną, która w wielu krajach — jak na przykład na tych wyspach — spełnia rolę przodującą w licznych dziedzinach naszego życia społecznego na emigracji.

SPK — po sześciu latach istnienia i pracy — posiada wyraźnie skrystalizowane oblicze ideowe oraz wytyczone główne kierunki działania. Staramy się je możliwie najpełniej realizować i w zależności od aktualnych potrzeb działalność swoją rozwijać i usprawniać. W każdym ośrodku kombatanckim kładziemy duży nacisk na utrzymanie poczucia żywej łączności z narodem polskim w Kraju, zmagającym się w bohaterskiej choć cichej walce z okupantem sowieckim.

Utrwalamy w polskiej społeczności wychodźczej, a w szczególności wśród naszych członków-żołnierzy, przekonanie o konieczności dalszej wiernej służby Ojczyźnie, obrony jej prawa do wolności **i niepodległości, o której** wywalczenie zawsze jesteśmy gotowi stanąć w jednym szeregu pod polskimi sztandarami i polskim dowództwem.

Tymczasem w wystąpieniach zewnętrznych wobec obcych — wspólnie ze Zjednoczeniem **Uchodźstwa** Wojennego i Światpolem głośno domagamy się od Zachodu przekreślenia perfidnych umów jałtańskich i przywrócenia wolności Polsce ze Szczecinem, Wrocławiem, Gdańskiem, Lwowem i Wilnem.

Przeciwstawiamy się wszelkim jawnym czy zamaskowanym akcjom komunistycznych okupantów Polski wśród nas samych i wśród społeczeństw wolnych krajów, które udzieliły nam gościny.

Utrzymujemy przyjazny kontakt z **organizacjami** dawnej i nowej emigracji, a w szczególności z organizacjami kombatanckimi. Ostatnio mamy do zanotowania fakt utworzenia pod naszym przewodnictwem Federacji Związków byłych Żołnierzy z Europy Środkowo Wschodniej. Do Federacji weszły już organizacje czechosłowacka i węgierska, spodziewamy się, że w najbliższym czasie dołączą Słowacy i Łotysze.

Jedno z najważniejszych zadań na codzień widzimy w działalności ułatwiającej rzeszom kombatantów zachowanie rodzimej kultury przez pomoc w organizowaniu i rozbudowie ośrodków kulturalno-oświatowych. W akcji tej wybija się obecnie na czoło sprawa związania młodego pokolenia, dorastającego na emigracji — z wiarą przodków, tradycją i kulturą polską.

Wreszcie konkretnie rozwiązujemy zagadnienia, które w normalnych warunkach nigdy nie należałyby do zakresu działania organizacji naszego typu. Są to sprawy określane przez nas jako „konsularne", a więc wszelkiego rodzaju poradnictwo i pomoc indywidualna, obejmująca zarówno członków, jak i nieczłonków Stowarzyszenia.

Jak z tego krótkiego przeglądu działalności SPK widzimy, nasze obowiązki, zadania i potrzeby są bardzo duże. Przerastają w każdym razie środki materialne, będące w dyspozycji Stowarzyszenia. Nie należy przy tym zapominać, iż środki te musimy sami wypracować, będąc zdani na własne siły. Mamy przed sobą perspektywę uzyskania poważniejszego zasilenia kasy po wygraniu procesu przed sądem brytyjskim o tak zwane sumy włoskie, co pozwoli nam na podwyższenie stałych dochodów pod warunkiem, iż nie odstąpimy od zasady nieuszczuplania podstawowej substancji majątkowej, do której te sumy wejdą, oczywiście po wypełnieniu tych zobowiązań finansowych, które zaciągnęliśmy w ubiegłych latach, jak n.p. w sprawie utworzenia Polskiego Domu Nauki i Młodzieży w Londynie. W tej chwili jednak przeżywamy pod względem finansowym okres trudny i tego nie ukrywamy. Liczymy na pełne zrozumienie tej sytuacji we wszystkich naszych ogniwach organizacyjnych.

Pragnę obecnie dać Kolegom trochę danych z naszego życia organizacyjnego i dokonanych prac, w szczególności w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Wiadomo, że zły los rozrzucił żołnierzy polskich szeroko po świecie. SPK podążyło za nimi do 25-ciu krajów, w których powstały różnego typu ogniwa organizacyjne Stowarzyszenia: Oddziały, Komitety Organizacyjne, Delegatury lub pojedyncze Koła.

Austria, Argentyna, Australia, Afryka Wschodnia i Południowa, Belgia, Chile, Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Italia, Kanada, Liban, Maroko Francuskie, Niemcy, Norwegia, Nowa Zelandia, Szwecja, Szwajcaria, Urugwaj, Wenezuela.

Jeżeli dodamy do tego delegatury w Brazylii i w Stanach Zjednoczonych, będziemy mieli obraz zasięgu działalności SPK.

Działalność ta obejmuje ponadto oderwane od wszelkich skupisk grupy b. żołnierzy, z którymi utrzymujemy kontakt, udzielając przede wszystkim pomocy kulturalnej: Polaków służących w armii brytyjskiej w Hong Kongu, na Malajach, żołnierzy w Legii Cudzoziemskiej walczących w Indochinach, grupę Polaków poławiaczy wielorybów na wyspach Falklandzkich, grupy marynarzy pływających na statkach brytyjskiej marynarki handlowej, żołnierzy w sanatoriach gruźliczych, a nawet w więzieniach. Wśród ogniw organizacyjnych w wyliczonych krajach są zarówno liczne i dobrze rozwijające się oddziały, jak i placówki o charakterze szczątkowym (Wschodnia Afryka, Liban). Będąca na ukończeniu akcja osiedlania uchodźców polskich z Niemiec i Austrii oraz odpływ emigrantów z tutejszego terenu, głównie do Stanów Zjednoczonych, wytworzyły obecnie lepsze możliwości rozwoju SPK w Kanadzie, Australii i Stanach Zjednoczonych. O znaczeniu naszych komórek organizacyjnych, o ich tak zwanym ciężarze gatunkowym nie decydują jednak wyłącznie ani liczebność, ani środki materialne stojące do ich dyspozycji. Są to rzeczy bardzo ważne, ale nie zasadnicze. Siłą ich jest dorobek własnej pracy, łączność z kombatantami na całym świecie i pomoc, którą mogą otrzymać z centrali i świadczyć z kolei nie tylko własnym członkom, ale także innym organizacjom powojennego wychodźstwa i Polonii przedwojennej.

Są Oddziały, które niezależnie od prac ogólnych wspólnych wszystkim ogniwom Stowarzyszenia mają narzucone przez konieczność zadania specjalne. A więc w Szwecji i w Niemczech będzie to roztaczanie opieki nad zbiegami z Polski, w Niemczech uparta obrona praw grup dipisowskich skazanych na pozostanie na ziemi niemieckiej, we Francji walka zawzięta z komunistyczną agenturą pragnącą przeniknąć do życia polskiego. Gdyby spisać wszystkie osiągnięcia SPK w tych dziedzinach „specjalnych", zapewniam Kolegów, że byłaby to lektura pasjonująca, a wyników realnych tej pracy pozazdrościłaby nam niejedna liczniejsza i bogatsza od nas organizacja obca.

Jedna rzecz zasługuje na podkreślenie. Wszystkie nasze ogniwa kombatanckie — mimo, iż sprawozdawczość niektórych z nich czasami kuleje — poczuwają się do ścisłego związku z londyńskimi Władzami Głównymi Stowarzyszenia i wykonują swoje zadania zgodnie z podstawowymi zasadami Statutu Głównego SPK. *To daje siłę naszej organizacji.*

Na wstępie wspomniałem o

(Dokończenie na str. 2)

Po Zjeździe

TROSKA I ROZSĄDEK

Po raz szósty największa organizacja społeczna w W. Brytanii odbyła swój doroczny Zjazd. Zgromadzenia tego rodzaju mają zwyczajowo i statutowo ustalony przebieg: delegaci wysłuchują sprawozdań, wybierają nowe władze, uchwalają program prac na przyszłość. Z roku na rok powtarza się ten szablon techniczny, ale treść, którą się weń wkłada, z reguły bywa nieco lub bardzo odmienna, szczególnie gdy autorem tej treści jest organizacja żywotna i dynamiczna.

W życiu społecznym naszej emigracji dokonały się ważne przemiany. Rozpoczęliśmy je przed 6-ciu laty z ogromnym balastem obciążeń wojennych. Serca były przepojone goryczą, dusze zmęczone, myśli zawiedzione i zbłąkane. Wielu z nas żywiło płonne nadzieje rychłego, mimo wszystko kresu wędrówki. Taki stan umysłów — rzecz naturalna — nie sprzyjał tworzeniu się zdrowej struktury społecznej.

W dziedzinie środków materialnych sytuacja była znacznie pomyślniejsza. W spadku po naszych Siłach Zbrojnych przejęliśmy bądź co bądź pokaźne fundusze, z których można było łożyć na działalność społeczną.

Słowem, wówczas mieliśmy dusze chore, ale dużo pieniędzy. Dziś jest inaczej. Burze pieklące się w nas uśmierzyły się w znacznym stopniu, jesteśmy natomiast ubodzy. Inaczej też kształtuje się życie w zmienionych warunkach. Musimy iść przez nie o własnych siłach, nie wspierani przez nikogo.

Tegoroczny Zjazd 160 delegatów Oddziału potwierdził w całej pełni tę niezbędną dozę troski i rozsądku, w długich, dwudniowych debatach nad najistotniejszymi sprawami Stowarzyszenia.

ŁEZKA I KWIATEK NA GROBIE RADY I OKRĘGÓW

Najważniejszym dokonaniem Zjazdu jest zmiana struktury Stowarzyszenia. Rada Oddziału i Okręgi przestały istnieć. Oba te człony organizacyjne spełniały niewątpliwie pożyteczną rolę w życiu Stowarzyszenia, jednak obciążały niewspółmiernie jego finanse. Zniesienie ich, a szczególnie okręgów, nie przyszło łatwo. Znalazły one gorących obrońców, którzy wytaczali cały arsenał argumentów za ich utrzymaniem.

Uprawnienia i obowiązki tych organów będą wykonywane w przyszłości przez Zarząd Oddziału, Koła Rejonowe i Kierowników obszarów. W związku z tymi zmianami Zjazd uchwalił niezbędne poprawki w statucie Oddziału.

Były i inne recepty na oszczędnościowe ustawienie Stowarzyszenia. Niektóre z nich nie znalazły aprobaty woli większości, inne powędrowały do Rady Naczelnej SPK dla szczegółowego przestudiowania.

DROGOWSKAZY

Szlaki, po których ma kroczyć Stowarzyszenie w przyszłości, muszą prowadzić do jasno określonego celu. Drowskazem wyznaczającym ścieżki Stowarzyszenia są wytyczne programowe na okres trzech lat. Głoszą one, że naczelnym zadaniem organizacji naszej jest utrzymanie się przy polskości i pogłębianie świadomości narodowej rzesz uchodźczych, niezależność działania na odcinku społecznym, dążenie do jedności w życiu wewnętrzno - politycznym. Stowarzyszenie jako spadkobierca Polskich Sił Zbrojnych winno kłaść nacisk na problem gotowości Polaków do podjęcia ponownego wysiłku zbrojnego pod polskimi sztandarami, polskim dowództwem i polskimi legalnymi władzami, przebywającymi na emigracji i reprezentującymi wolę narodu. Ze sprawą walki o niepodległość łączy się współdziałanie z uchodźstwem politycznym innych narodów, pozbawionych wolności.

Dalsze wskazania mówią o stałej więzi ideowej z Krajem, ratowaniu młodzieży przed wynarodowieniem, opiece społecznej.

W oparciu o te wytyczne, których najistotniejsze tylko punkty przytoczyliśmy, Zjazd uchwalił szczegółowy program prac na rok najbliższy.

Wśród całego szeregu wniosków i zaleceń największą wymowę posiada wniosek, który daje wyraz zeniepokojeniu społeczeństwa naszego przetargami politycznymi wielkich mocarstw w sprawie zachodniej granicy Polski, przebiegającej obecnie wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej. Zjazd stwierdził, że granica ta ma pełne uzasadnienie historyczne, polityczne i gospodarcze i dlatego stanowić musi naszą stałą granicę na zachodzie.

OD KIEDY FENICJANIE WYNALEŹLI PIENIĄDZE...

Środki finansowe stanowią niezbędny składnik każdej działalności społecznej. Gromadzenie ich wśród uchodźstwa tak biednego jak nasze, spędza sen z powiek ludzi,

(Dokończenie na str. 2)

Przemówienie prezesa T. Drwęskiego

(Dokończenie ze str. 1)

naszej działalności zwanej potocznie działalnością kulturalno-oświatową, obejmującą sprawy nauczania młodzieży i kształcenia dorosłych, rozpowszechniania polskiego słowa drukowanego, działania za pośrednictwem teatrów, chórów, zespołów artystycznych, drużyn i klubów sportowych.

Ograniczam się do podania niektórych przykładów i cyfr z tego zakresu. Od roku 1947 rozesłaliśmy do blisko 30 krajów świata około 112.000 książek, tworząc ponad 800 bibliotek różnej wielkości i zaopatrując nie tylko własne ogniwa organizacyjne, ale zasilając ponadto następujące instytucje: Centrum Studiów Słowiańskich i Polski Instytut Naukowy w Kanadzie, Instytut Polski w Belgii, Bibliotekę Polską w Paryżu, Bibliotekę Uniwersytecką w Londynie oraz organizacje — że wymienię przykładowo: Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Unię Kulturalną Polaków w Brazylii, Polskie Towarzystwo Katolickie w Holandii, Radę Naczelną Polskich Organizacji w Australii, Stowarzyszenie Polaków w Grecji. Podkreślić też trzeba, że do wspomnianych 112.000 książek, stanowiących coś w rodzaju kapitału zakładowego, narosły tysiące tomów uzyskanych z darów członków i coraz większych własnych zakupów kół, w której to dziedzinie przoduje właśnie Oddział W. Brytania.

Wydaliśmy — a mam na myśli tylko dział wydawnictw Zarządu Głównego — 21 pozycji, zawierających zbiory materiałów, sztuki teatralne, a ostatnio odczyty oświetlające zagadnienia walki z komunizmem i problem polsko-niemiecki.

Niektóre wydawnictwa trzeba było przedrukować nawet dwukrotnie ze względu na ciągle rosnące zapotrzebowanie. Ogólna liczba egzemplarzy rozesłanych do tej pory wynosi około 20.000.

Możemy się pochlubić, iż nasze wydawnictwa sztuk teatralnych przyczyniły się do ożywienia pracy na emigracji w tej dziedzinie życia kulturalnego.

Powiedziałem, iż znaczenie naszych komórek organizacyjnych poza Wielką Brytanią mierzyć należy przede wszystkim wielkością pracy, którą spełniają. Mimo bardzo trudnych warunków, jakie powoduje nowe osiedlenie, często nawet liczebnie niewielkie skupiska kombatanckie są ośrodkiem krystalizacyjnym życia polskiego, ożywiają i rozbudowują działalność placówek t.zw. starej emigracji. Kombatanci z krajów Europy często bez piastowania oficjalnej funkcji stają się duszą poczynań zasłużonych, ale niekiedy w bezruchu zastygłych towarzystw, a tam, gdzie ich nie ma, zakładają nowe.

Możnaby wyliczyć cały szereg działaczy kombatanckich w różnych krajach, którzy już dali się poznać z najlepszej strony w nowym środowisku, ale brak na to czasu. Aby jednak nie być gołosłownym, wspomnę tylko nazwiska paru kolegów b. członków brytyjskiego Oddziału SPK, którzy utrzymują kontakt z Zarządem Głównym i o których działalności wiemy także z prasy polonijnej: kol. Maślanicz, b. sekretarz Koła 241, pracuje bardzo skutecznie w Zarządzie „Sokoła" w New Britain, kol. Janicki z Koła Nr 30 walnie przyczynił się do zorganizowania teatru w Detroit, kol. Kabaciński stoi na czele 201 Placówki SWAP w Cleveland, kol. inż. de Hackbeil działa w Potland, kol. Kasner z Koła Nr 30 w Detroit, kol. Belina z Koła 444 w Chicago, kol. Carson z Koła 174 w Manchester (w Stanach Zjednoczonych), kol. Głuchowiecki z Koła 220 w Cleveland, kol. Gutwin z Koła SPK w Selkirk w Szkocji ożywił w dużym stopniu życie kulturalne Polonii w Dunellen (stan New Yersey). Szeroko znana jest działalność ks. Rojka, b. członka Rady Głównej SPK, który zorganizował Związek Kapelanów drugiej wojny światowej. Wszystkie te przykłady wzięte są ze Stanów Zjednoczonych.

Niemniej liczne możnaby przytoczyć z obszarów Kanady, Argentyny, Australii. Ale i te wystarczą do udowodnienia — jeżeli byłoby potrzeba rzecz tę udowadniać — iż SPK jest dobrą szkołą życia społecznego, a jego wkład do ogólnego dorobku emigracji jest poważny i stale się zwiększa.

Wkład ten wzbogacić, rozszerzyć — to obowiązek wszystkich członków Stowarzyszenia, ale szczególne zadanie największego Oddziału. Jestem głęboko przekonany, że o tym będziecie Koledzy pamiętali w swej pracy na Zjeździe i po jego zakończeniu.

Składam Zjazdowi imieniem Prezydium Rady Głównej i Zarządu Głównego SPK najserdeczniejsze życzenia zgodnych i pomyślnych wyników obrad.

Szczęść Boże!

Tadeusz Drwęski

Po Zjeździe

(Dokończenie ze str. 1)

którym to niewdzięczne zadanie powierzono. Nic też dziwnego, że Zjazd przykładał nóż i sondę do każdej pozycji siedmiotysięcznego budżetu Oddziału — zanim go uchwalił.

Składka członkowska i jej rozdział na poszczególne ogniwa pozostają nadal w tej samej wysokości na okres jednego roku. W przyszłości będzie obowiązywał 50% podział między Koła i Oddział.

DŁUŻEJ KLASZTORA, NIŻ PRZEORA.

Odeszły dotychczasowe władze, sterujące pracami Oddziału. Nie stąpały po różach, kierując ogromem prac Stowarzyszenia. Osiągnięcia ich stanowić będą w niejednej dziedzinie nasz trwały dorobek emigracyjny. Zasłużyły przeto na naszą wdzięczność i szczerą podziękę. Dał temu wyraz Zjazd, podkreślając z uznaniem zasługi b. prezesa kol. E. Kozłowskiego i występując do władz naczelnych Stowarzyszenia o nadanie mu odznaki honorowej.

Do nowych władz weszli koledzy:

Prezes — J. Płazak, wiceprezesi — J. Lis i M. Przedrzymirski, sekretarz — B. Domański, członkowie Zarządu — A. Bieliński, T. Jurowski, A. Krajewski, J. Popiel, M. Szczytowski.

Większość z nich to znani działacze społeczni i dlatego można żywić nadzieję, że ich wysiłkiem i pracą zapisze się nowa i chlubna karta Stowarzyszenia.

(cz)

Ś.p. Dr Józef Czech

Dnia 3 czerwca b.r. zmarł w Brook Hill Hospital w Woolwich dr medycyny ś. p. Józef Czech, przeżywszy lat 39, osierociwszy żonę i córkę. Zmarły był znanym na terenie Ipswich działaczem społecznym, prezesem Koła SPK Nr 108.

Ś. p. dr Józef Czech pochodził ze Śląska i odegrał w latach bezpośrednio poprzedzających wojnę wybitną rolę w życiu młodzieży akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był on pierwszym prezesem Bratniej Pomocy Studentów, opanowanej przez młodzież narodową i katolicką. Godność prezesa piastował dwukrotnie.

Był również członkiem organizacji ideowo politycznej „Młodzież Wszechpolska", prezesem korporacji katolików śląskich „Vratislavia", członkiem zarządu Bratniej Pomocy Medyków Stud. Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz prezesem największego koła regionalnego krakowskiej wszechnicy, śląskiej „Silesii".

Dzięki wspaniałemu zmysłowi organizacyjnemu i kryształowemu charakterowi Józef Czech szybko odniósł na stanowisku prezesa Bratniej Pomosy Stud. U.J. poważne sukcesy gospodarcze, a Bratnia Pomoc doszła za jego prezesury do szczytu rozwoju, wykańczając m. i. budowę wielkiego „drugiego domu akademickiego" na Błoniach.

Po kampanii wrześniowej Józef Czech dostał się na Węgry, gdzie założył Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej. Z Węgier dostał się do Francji, gdzie brał udział w walkach II Dywizji Grenadierów. Znalazłszy się wraz z dywizją w Szwajcarii, został tam internowany, poczem kontynuował studia medyczne. W r. 1945 przybył do W. Brytanii, gdzie ukończył studia i jako lekarz pracował w Ipswich.

Ś. p. dr Józef Czech brał bardzo żywy udział w życiu polskim w Ipswich. Był prezesem Komitetu Kościelnego, członkiem zarządu Tow. Polsko-Angielskiego oraz prezesem Koła SPK Nr 108.

W drodze do Polski tracimy prawdziwie świetlaną postać niezłomnego syna Polski i Śląska.

Zjazd Stow. Weteranów A.P.

W dniach 30 i 31 maja oraz 1 czerwca odbył się XI Zjazd Stowarzyrzenia Weteranów 1 i 2 wojny światowej w miejscowości Utica w stanie New York, przy udziale 174 delegatów placówek i 100 delegatów Korpusów Pomocniczych Pań.

Uroczystego otwarcia Zjazdu konał Jan Dec, komendant główny, witając serdecznie gości honorowych i uczestników. Po przemówieniach przedstawicieli miejscowej Polonii i powitaniu przedstawicieli miasta Utica adiutant generalny L. Krzyżak odczytał nadesłane Zjazdowi telegramy i życzenia. Podniosłą i patriotyczną inwokację na otwarcie Zjazdu wygłosił ks. major W. Rojek, prezes placówki księży kapelanów 2. wojny światowej.

Zjazdowi przewodniczył M. Stypuła z Pittsburga, Pa. Na sekretarza został powołany p. Konopka z Cleveland.

Zjazd cechowała wspaniała postawa żołniersko-patriotyczna, wyrobienie parlamentarne delegatów, ożywiona dyskusja i temperament, przy równoczesnej dużej dyscyplinie. Na wspólnym obiedzie żołnierskim miejscowa Polonia w Utica urządziła piękną pod względem artystycznym imprezę, w której dzieci szkolne kierowane przez siostry zakonne inscenizowały piosenki ludowe, deklamowały doskonałą polszczyzną wiersze polskie i tańczyły tańce narodowe. Gdy w czasie programu jedna z pań z nowej emigracji deklamowała wiersz T. Nowakowskiego „Polonia", większość spośród starych wiarusów zahartowanych w twardej walce o byt płakała jak dzieci.

Delegaci przybywają na Zjazdy w swych mundurach, natomiast delegaci korpusów pomocniczych — w białych strojach i błękitnych pelerynach, podbijanych od wewnątrz czerwono. Choć liczba członków placówek żołnierzy 2 wojny światowej wynosi już 2300, w stosunku do 4000 weteranów 1 wojny, lecz na zjeździe było zaledwie kilkunastu delegatów z 2 wojny, z powodu ograniczeń statutowych, które dopuszczają do udziału w zjeździe dopiero po 5 latach od chwili wstąpienia do SWAP.

Zjazd uchwalił patriotyczną rezolucję, w której czytamy m. in.

„Walny Zjazd wzywa rząd Stanów Zjednoczonych do cofnięcia uznania reżymowi warszawskiemu, narzuconemu siłą narodowi polskiemu przez komunistyczną Rosję, a uznanie konstytucyjnego rządu polskiego z siedzibą w Anglii.

Naród polski w swym historycznym pochodzie ku wolności trwając w największym bohaterstwie i samozaparciu nie może obecnie podjąć walki otwartej o swe oswobodzenie. Walka ta w dużej mierze spoczywa dziś na nas jako na Amerykanach polskiego pochodzenia, jak i na całej Polonii zagranicznej. W tej szczególnej chwili jedność działania całego uchodźstwa polskiego jest największym nakazem. My Weterani Armii Polskiej pragniemy świadomie brać udział w walce o wyzwolenie Narodu. Jako obywatele Stanów Zjednoczonych A. P. domagamy się:

a) powrotu do zasad Karty Atlantyckiej,

b) unieważnienia umów zawartych w Teheranie i Jałcie, które nigdy nie były ratyfikowane,

c) **przywrócenia granic Państwa Polskiego na wschodzie z roku 1939 oraz uznania granicy na Odrze i Nysie za nienaruszalne.**

XI Walny Zjazd Weteranów ma nadzieję, że do tworzącej się Armii Europejskiej będą również włączone oddziały Armii Polskiej, zorganizowanej przez legalne władze Rzeczypospolitej na wygnaniu. Muszą być określone wyraźnie cele walki, by nowy wysiłek żołnierza polskiego nie poszedł na marne, jak stało się to w 2 wojnie światowej.

Zjazd zgadza się ogólnie, by w walce przeciwko komunizmowi wzięły udział wszystkie siły świata, niemniej ma dużą obawę, by w stosunku do Niemiec przez zbyt dalekie ustępstwa nie odżył na nowo ich wieczny imperializm, przeciwko któremu Ameryka dwukrotnie musiała prowadzić wojnę.

Zmarłym wodzom narodu polskiego: Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, Ignacemu Paderewskiemu oraz gen. Władysławowi Sikorskiemu składamy najwyższy żołnierski hołd.

Najwyższemu Zwierzchnikowi Polskich Sił Zbrojnych, Prezydentowi R.P. Augustowi Zaleskiemu oraz Generałowi Władysławowi Andersowi przyrzekamy naszą dalszą gotowość w pracy dla odzyskania wolnej i niepodległej Polski.

Generałowi Hallerowi, byłemu wodzowi Błękitnej Armii, przesyłamy serdeczne pozdrowienia i żołnierskie Czesc!

Niech żyją Stany Zjednoczone Ameryki Północnej!

Niech żyje wolna i niepodległa Polska!"

(Dokończenie sprawozdania w następnym numerze)

Poszukiwania

JAN RUBANOWICZ, por. 2 Korpusu. Ostatnio przebywał w Crewe (334 Station).

JÓZEF DĄBROWSKI, ur. 1898 r. w Drohobyczu, lekarz, major W. P.

TADEUSZ KRUSZYŃSKI, ppłk.

STANISŁAW KRUSZYŃSKI, mjr art.

TADEUSZ STRUTYŃSKI, ppłk. dypl.

JAN SWOBODA, pochodzący ze wsi Horyszów (woj. lubelskie) poszukiwany przez brata w Polsce.

Zgłoszenia prosimy kierować do Zarządu Głównego SPK, 18/29, Queens Gate Tce, London, S. W. 7.

KRZANIAK Franciszek Marcin, ur. 26. 6. 1914 r. w Gierałtowicach, syn Jana i Julii z d. Gumulińskiej, ostatnie znane miejsce pobytu Taszkient w Rosji. Podobno był kucharzem w 2 Korpusie.

Wiadomości kierować do Zarządu Oddziału SPK Wielka Brytania, 18, Queens Gate Tce, London, S. W. 7.

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press" 12, Praed Mews, London, W.2. Tel. PAD 9734